

## ORMIAŃSKIE ODDZIAŁY OCHOTNICZE W II WOJNIE KARABASKIEJ [ANALIZA]

---

Ormiańskie oddziały ochotnicze odegrały dużą rolę w obu wojnach karabaskich. Ich udział w wygranej I wojnie w latach 1992-1994, w tym etnicznych Ormian z zagranicy, był tak znaczący, że w latach kolejnych utrwalił się pogląd, iż udział ochotników w każdym konflikcie jest pożądany, a nawet konieczny. Tak było w 2016 r. i tak było jesienią 2020 r., kiedy z Armenii i z różnych stron świata do Karabachu (Arcachu) przybywały różnie przeszkolone, ale czasami nieźle wyposażone przez diaspore pododdziały ochotnicze – zazwyczaj zorganizowane w kilkunastu lub kilkudziesięcioosobowe oddziały.

Zapoczątkowany w Armenii, w październiku, proces formowania oddziałów ochotniczych przybrał charakter masowy. Chociaż wiele z tych jednostek nie udało się zorganizować i użyć bojowo przed zakończeniem konfliktu. Istniało społeczne oczekiwanie, że oddziały ochotnicze będą formować na przykład stronnictwa polityczne, również opozycyjne. Przykładowo oddział ochotniczy w połowie października zaczęła formować partia „Ojczyzna”. Na jego czele stanął były szef Służby Bezpieczeństwa Narodowego (mianowanego już przez Paszyniana) Artur Wanecjan.

Drugim kluczem był klucz terytorialny, gdy do formowania oddziału wzywali urzędnicy. Przykładowo o formowaniu się oddziału ochotniczego „Wanadzor”, informował mer tego armeńskiego miasta. Jako ochotnicy zapisywali się i starzy i młodzi, w tym gubernatorzy czy merowie miast. Oddział ochotniczy miał m.in. powstać w samym Erywanie, a na jego czele miał stanąć mer stolicy. Warto wspomnieć, że był to odzew z połowy października na oficjalne wezwanie premiera Nikoła Paszyniana, aby do oddziałów ochotniczych zapisywali się członkowie państwowej i lokalnej administracji, świącąc tym samym przykładem dla innych.

**Czytaj też:** [Armenia: spór na szczycie ws. nominacji szefa sztabu generalnego](#)

Rejestrowanie i wysyłanie na front oddziałów ochotniczych, z jednej strony było naturalną chęcią niesienia pomocy ormiańskiej armii regularnej (rozdzielenie Armii Obrony Karabachu i Armii Republiki Armenii ma de facto formalny charakter) przez ochotników, nierzadko weteranów i ich synów. Z drugiej strony była to zinstytucjonalizowana forma wsparcia militarnego, pozwalająca formalnie pozostawić poza konfliktem armię regularną republiki Armenia. Tak więc, jesienią 2020 r., podczas gdy regularna armia republiki nie została en masse wprowadzona do Arcachu, władze w Erywanii zachęcały do rejestracji, formowania i wysłania na front pododdziałów ochotniczych. **Udział ochotników w wojnie 44-dniowej był tak znaczący, że często zadania bojowe wykonywały mieszane pododdziały złożone z oficerów i żołnierzy oraz ochotników.**

Jak już wspomniano, formowanie oddziałów ochotniczych, zgodnie z tradycją z lat 90-tych, miało charakter masowy i zinstytucjonalizowany. Istniały dwa źródła dopływu ochotników na front: zorganizowane wcześniej oddziały ochotnicze, które miały wewnętrzną spójność i zdolność bojową i

przystępowały od razu do wykonywania zadań bojowych u boku armii regularnej; oraz ochotnicy, którzy spontanicznie przyjeżdżali do Karabachu i dopiero wówczas czekali na zorganizowanie jakiegoś oddziału i przydział zadań. Krótko objaśnia ten fenomen Wazgan, jeden z ochotników, obywatel rosyjski mieszkający w Armenii: „Kiedy we wrześniu zaczęła się wojna, poszliśmy do wojenkomatu i zapisaliśmy się jako ochotnicy. [prowadzący wywiad:] My – czyli kto? [Wazgan:] My z chłopakami znający się jeszcze z lat 90-tych, z pierwszej wojny [karabaskiej]. Sformowaliśmy oddział, pojechaliśmy do Stepanakertu, a stamtąd na linię frontu. Tam dowództwo postawiło nam konkretne zadanie, które wykonaliśmy, potem wróciliśmy do Armenii. I znowu jutro wyjeżdżamy z powrotem do Arcachu”.

**Czytaj też:** [Izraelski Barak przeciwko Iskanderowi na wojnie w Górskim Karabachu?](#)

**O ile na Ukrainie ochotnicy wyposażani byli poprzez społeczne zbiórki, o tyle w Armenii znaczne fundusze na ten cel przekazywała rozproszona po świecie diaspora.** Dowódcy i weterani takich oddziałów dysponowali w Karabachu – nierzadko - najlepszą bronią strzelecką i wyposażeniem, np. celownikami termowizyjnymi, kupowanymi ze zbiórek społecznych lub fundowanych przez bogatych członków diaspy. Zdarzały się też oddziały, bez zorganizowanego wsparcia logistycznego (finansowego), które miały słabe wyposażenie i przeszkolenie. **Ze źródeł narracyjnych wyłania się obraz chaosu, jaki towarzyszył organizowaniu i wykorzystaniu operacyjnym wielu pododdziałów ochotniczych.** Część nie była wykorzystana efektywnie. Oddziały przybywały do Arcachu na zasadzie rotacji, należało więc liczyć się z ich odejściem, część dowódców regularnych związków taktycznych nie wiedziała jak wykorzystać te oddziały, etc.

**Jak wspomniano oddziały ochotnicze formowane były na podstawie różnych kryteriów - np. terytorialnych lub politycznych.** Mogły to być więc oddziały poszczególnych partii politycznych, formowane przez politycznych liderów, oddziały złożone z członków diaspy przybywających do Armenii z zagranicy, oddziały formowane na zasadzie terytorialnej, np. w jakimś rejonie kraju, itp.

**Oddziały ochotnicze miały rzecz jasna różny stopień wyszkolenia, wyposażenia i dyscypliny. Wraz z wykrwawianiem się Armii Obrony Karabachu i przedłużaniem się konfliktu ich znaczenie rosło.** Z czasem na publikowanych listach zabitych pojawiało się coraz więcej nazwisk rezerwistów i ochotników. W czasie wojny jesiennej problemem okazała się dyscyplina wśród oddziałów ochotniczych, typowa dla wszystkich konfliktów – trudności w koordynacji działań oddziałów ochotniczych i armii regularnej, brak odgórnej dyscypliny wśród oddziałów ochotniczych, co mogło skutkować odejściem z pozycji, niewykonywaniem rozkazów itp., rywalizacja między liderami oddziałów o podłożu osobistym, politycznym etc.

**Czytaj też:** [Czołgi w II Wojnie Karabaskiej \[ANALIZA\]](#)

Do takich scysji między dowódcami oraz nie podporządkowywaniu się rozkazom doszło na przykład w Szuszy. Nakładały się na to również wewnętrzne podziały społeczne, np. rozgrywki polityczne, w których zaangażowani byli liderzy oddziałów ochotniczych, często politycy. Przykładowo oddział ochotniczy Artura Wanecjana oskarżany był o niewykonywanie rozkazów w czasie bitwy o Szuszę w pierwszych tygodniach listopada. Potem Wanecjan był w grupie 10 liderów partii opozycyjnych, zatrzymanych za organizację protestu, w którym wezwali Paszyniana do złożenia dymisji, a sam Wanecjan i jego ludzie oskarżeni o nielegalny zakup i przechowywanie broni, amunicji i materiałów wybuchowych. Tego typu przykład pokazuje jak trudno jest zorganizować efektywne współdziałanie oddziałów ochotniczych ze sobą, a nawet z armią regularną i że przedwojenne podziały i rozłamy mają wprost przełożenie na sytuację na linii frontu.

Osobno należy wspomnieć o ormiańskim zmilitaryzowanym ruchu społecznym VoMA, mającym na celu profesjonalizację formacji ochotniczych, upowszechnieniu wśród społeczeństwa nawyków militarnych i wszechstronnego wsparcia dla armii regularnej.



Reklama

**W operacji bojowej w Karabachu wziął udział tzw. batalion górsko-szturmowy VoMA, czyli pododdział bojowy organizacji mającej na celu profesjonalne szkolenie chętnych zgodnie z ideą „silni Ormianie - silna Armenia”.** Specjalne kursy i szkolenia organizowane są w całym kraju, zgodnie z koncepcją utworzenia czegoś co nazywa się „Rezerwową Armią Armenii” (orm. AzgBanak). Na oficjalnej stronie VoMA można przeczytać, że organizacja na chwilę obecną może pochwalić się sformowaniem batalionu, a kolejnym celem jest kadrowa brygada. Celem nadrzędnym VoMA jest przygotowanie (przeszkolenie) kilkuset tysięcy (200-600 tys.) armii profesjonalnej rezerwy, w tym kadry oficerów rezerwy. Częścią Armii Rezerwowej może być każdy Ormianin, stąd specjalne centra szkoleniowe powstają na terytorium całej republiki.

**Czytaj też:** [Rosyjskie "siły pokojowe" umacniają się w Górskim Karabachu \[KOMENTARZ\]](#)

Batalion górskich strzelców (prawdopodobnie ok. 200-300 ludzi, na froncie działał jako grupa bojowa) składał się z obywateli Armenii i członków diaspory. Wyposażony był z pozyskiwanych od 27 września 2020 r. funduszy (zakupiono m.in. 100 hełmów, 200 kamizelek balistycznych i sprzętu alpinistycznego, 15 termowizorów, 8 pick-upów, bezzałogowce etc.). Batalion VoMA bił się skutecznie na froncie w rejonie Tagaward, Krasnyj Bazar, Szosz, utrzymując swoje pozycje, aż do końca wojny. **Sama organizacja VoMA jest uznawana przez prokuraturę Azerbejdżanu za formację terrorystyczną, a jej lider, Wowa Wartanow, za terrorystę. Z kolei w Armenii organizacja cieszy się coraz większym zainteresowaniem i jest nadzieją na pro-obronny, masowy ruch społeczny.**

W wielu źródłach narracyjnych i analizach przewija się pewien ważny wątek: era typowych oddziałów ochotniczych, opierających się po prostu na woli walki, przemija. II wojna karabska uświadomiła, że w dobie XXI wieku, gdy wojny prowadzi się z daleka (w tym wypadku podkreśla się rolę artylerii, czy bezzałogowców) nawet doświadczony i wyszkolony ochotnik może nie zobaczyć się z wrogiem twarzą w twarz. Niektóre z oddziałów ochotniczych nawet nie wzięły udziału w walce - przybyły na front zbyt późno, albo niekorzystna sytuacja taktyczna (operacyjna) wymusiły ich odwrót.

**Czytaj też:** [Szusza – decydująca bitwa wojny w Górskim Karabachu](#)

Niektóre pododdziały ochotnicze – ekwiwalent lekkiego plutonu – nikomu nie były podporządkowane, nie znały sytuacji taktycznej, operowały w zasadzie samodzielnie, najczęściej bez przełożenia na przebieg walk. **Konkluzja jest więc taka: współczesna wojna nie jest tą samą „klasyczną” wojną, co w latach 90-tych, a zatem i znaczenie oddziałów ochotniczych jest mniejsze niż wówczas.**